Nr. 4 | Kraków, środa 4 stycznia 1905. | Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

KAPITULACYA.

Doniosłem wydarzeniem w przebiegu toczącej się na Wschodzie wojny rozpoczyna się rok obecny: po długiem zmaganiu się Port Artura kapituluje. Od paru dni depesze przynosiły raz po raz wiadomości o zdobyciu przez Japończyków nowego fortu. Pierścień obronny — w jednem miejscu przerwany — rozpryskiwał się już szybko. Nastawała ostateczność.. Opór Stössla, choćby, jak się to w proklamacyach szumnie zapowiada, miał on do ostatniego bronić się żołnierza — i w tym wypadku trwałby już znikomo krótko; w tych warunkach byłoby szaleństwem dalej się borykać: mnóstwem ciał ludzkich zaścielać drogę do twierdzy, by chwilę jeszcze przetrzymać oblegających — to byłby heroizm, urągający najprostrzym obliczeniom — o równowadze strat i korzyści.

I tak nazwisko Stössla zapisało się chlubnie zdolnością, wytrwałością i męstwem na kartach wojny wschodniej. Jego obrona była jedynym dla Rosyan punktem jaśniejszym w całej dotychczasowej kampanii, pełnej dla nich klęsk i upokorzeń. Wytrwałość Stossla, o czem, przy omawianiu wypadków na Wschodzie, niejednokrotnie wspominaliśmy — miała na przebieg operacyj wojennych wpływ bardzo ważny. Pod twierdzą arturską więziła potężną armię oblężniczą, odrywając ją tem samem od udziału w obławie na armię Kuropatkina. W ten sposób ustrzegł Stössel *gros* wojsk rosyjskich od klęsk, jeszcze dotkliwszych, może tak decydujących, iżby z owych wojsk tylko zdziesiątkowane szczątki dziś pozostały i Rosya musiałaby się już ukorzyć i wszcząć rokowania pokojowe. W chwili obecnej, wobec forsownego wzmacniania w ostatnich czasach armii Kuropatkina, nagły przypływ sił japońskich z pod twierdzy arturskiej, choć niewątpliwie dla Japończyków bardzo korzystny, i Moskalom nowe klęski wróżący, mieć może wpływ mniej lub, powiedzmy, wolniej rozstrzygający, niżby to miało miejsce przed paru miesiącami.

Warto teraz zastanowić się, jak wieść o upadku twierdzy na obie strony wojujące podziała? Oprócz szans materyalnych trzeba się liczyć i z wpływem na ducha obu przeciwników — zarówno na polu walki, jak i w kraju. Dla Japończyków tryumf ostatni będzie istnem upojeniem; nietylko dlatego, iż pieczętuje on niesłychanie morderczą akcyę oblężniczą, ale że wreszcie odzyskuje Japonia twierdzę, którą zdobyła niegdyś na Chinach, którą jej jednak wydarła presya dyplomatyczna Rosyi, Francyi i Niemiec. Ten policzek dyplomacyi europejskiej, lekceważącej wówczas jeszcze państwo „wschodzącego słońca“, został starty: dumie narodowej kraju, pełnego sił, rozmarzonego o potędze, stało się zadość.

Odmiennem echem rozbrzmi ta wiadomość w Rosyi. Szczezł jedyny epizod w tej wojnie, który nie był hańbą caratu... Rozgoryczenie nową znajdzie w tem podnietę, rozgoryczenie, które niedawny manifest cara świeżo jeszcze rozjątrzył! Wśród klęsk wojennych wzrastał i dojrzewał w Rosyi duch opozycyi, ogarniał i sfery, dotąd nawet umiarkowane — bo klęski zdarły bielmo z ócz, odsłoniły, że i zewnętrzny blask caratu, jego jakoby moc nie do pokonania fałszem była: zmurszałą, zgniłą okazała się i tym dotąd potulnym rabom samodzierżawia turma carska, na kute wrota jej za robotnikami, za młodzieżą napierać więc zaczęli... Gdy turmę dalsze klęski podkopią — czyż tych wrót masowa wola wyważyć nie zdoła? Czyż podeptanym orłom carskim dalej wolno będzie imponować szponów swych władzą milionom ludzi?

Carat, który i Europę całą do niedawna dreszczem przejmował, upokorzony z lękiem oglądać się musi, rychło li ujrzy baltazarowe *Mane tekel*...

Tej kapitulacyi wyczekujemy z upragnieniem!

Najważniejsze wypadki z oblężenia Portu Artura.

1. W nocy z 8 na 9 lutego 1904 r. atak japońskich torpedowców na okręty rosyjskie w Porcie Artura, przyczem 3 wielkie okręty: „Retwizan“, „Pallada“ i „Cezarewicz“ zostały silnie uszkodzone.

2. W ciągu lutego i marca ataki branderów japońskich, celem zamkniecia wjazdu do Portu. Bohaterskie czyny majtków japońskich, uwieńczone pomyślnym skutkiem.

3. W początkach kwietnia obejmuje admirał Makarow dowództwo nad flotą w Porcie i podczas jednej wycieczki ginie 13 kwietnia wraz z okrętem „Petropawłowsk“ i kilkuset ludźmi przez zetknięcie się z miną japońską.

4. W ostatnich dniach maja ląduje armia japońska pod generałem Nogi pod Kinczu, odnosi nad Rosyanami pod Fokiem świetne zwycięstwo, wpędza załogę rosyjską do wnętrza Portu i zajmuje Dalny. Dnia 31 maja ogłasza admirał Togo blokadę Portu Artura i rozpoczyna się regularne oblężenie.

5. W połowie czerwca wysyła Kuropatkin silny korpus wojska pod generałem Stackelbergiem na odsiecz. Generał Oku pobił jednak Stackelberga pod Wafanku i tylko z trudem unikają Rosyanie dostania się do niewoli całego korpusu.

6. Dnia 10 sierpnia wymyka się flota rosyjska pod admirałem Witheftem z Portu i przychodzi do bitwy morskiej z flotą japońską. Admirał Witheft ginie na „Cezarewiczu“, rosyjskie okręty mocno uszkodzone chronią się częściowo do portów neutralnych, a większa część zmuszona wrócić do Portu Artura.

7. Dnia 30 listopada zdobywają Japończycy wzgórze 203 m., skąd ostrzeliwają i niszczą okręty rosyjskie w Porcie.

8. Dnia 18 grudnia zdobyli Japończycy ważny fort Kikwanszan, dnia 28 grudnia Erlungszan, 31 grudnia Sungszuszan i Palungszan, wobec czego komendant twierdzy, Stössl, proponuje kapitulacyę twierdzy.

Straty Japończyków w ciągu tego 6 miesięcznego oblężenia nie są dokładnie znane. Wprawdzie Rosyanie podawali straty Japończyków podczas pojedynczych szturmów na dziesiątki tysięcy, coby wynosiło razem z jakich 100.000 ludzi, ale ta cyfra jest widocznie przesadzoną. Co do strat rosyjskich, nie ma też pewnych cyfr. Pierwotną cyfrę załogi podawano na 40.000 ludzi, a o stratach w zabitych i rannych dowiemy się zapewno teraz po objęciu twierdzy przez zwycięzców.

Samo oblężenie jest jednem z największych w historyi. Oblęgający i oblężeni dokazywali cudów waleczności, a Japończycy okazali się mistrzami w wojnie oblężniczej, wymagającej obok waleczności także wielkich wiadomości inżynierskich.

Z zaboru rosyjskiego.

Trzy odezwy P. P. S.

Z powodu wypadków w **Radomiu** została wydana następująca odezwa:

Do robotników radomskich.

Towarzysze!

Czynami swojemi podczas mobilizacyi dowiedliście, że głęboko odczuwacie krzywdy ludu pracującego i że dla dobra tego ludu umiecie ponieść najcięższe nawet ofiary. Zrobiliście wszystko, co było w Waszej mocy, aby przekonać ściągane przez policyę do miasta gromady chłopów, iż nie ich rzeczą jest iść walczyć za sprawę znienawidzonego przez całą Polskę caratu. Zrobiliście wszystko, na co stać mężnych rewolucyonistów, aby już podczas poboru zapasowych przeszkodzić spokojnemu przebiegowi mobilizacyi.

Nad wyraz energiczna i otwarta agitacya Wasza śród zapasowych, rozpowszechnienie olbrzymiej ilości centralnych i lokalnych odezw i kartek, powstrzymywanie tłumu od jakichkolwiek niegodnych wybryków, uszkodzenie mostów kolejowych, żeby nie dopuścić do wywiezienia braci, skazanych na okropności wojny; wreszcie imponująca Wasza manifestacya po „Pasterce“ — wszystko to stało się potężnem świadectwem istotnego zrewolucyonizowania robotników radomskich, którzy w niedalekiej już walce stanowczej z caratem niezawodnie staną w pierwszych szeregach bojowników wolności i socyalizmu.

Towarzysze! Na ołtarzu idei, w imię praw ludu i narodu, ciężkie złożyliście ofiary. Wzorem towarzyszy warszawskich, krwią własną, krwią serdeczną zaprotestowaliście przeciw barbarzyńskiej rzezi mas pracujących, przeciw carskiej przemocy, która rękoma gnębionych ludów chce wzmocnić dzikie swoje panowanie.

Ale nie daremne Wasze poświęcenie. Przelana Wasza krew, Wasza ofiarność święta będą dla nas wszystkich, dla całego ogromu socyalistów polskich bezustannem przypomnieniem cierpień ludowych, będą dla nas bodźcem do dalszej walki z potęgami mroku, będą głosem męczeńskim, co zbudzi wreszcie cały naród z bierności politycznej.

A kochanemu spółszermierzowi naszemu, towarzyszowi Kwiatkowskiemu, który przedwczesną śmiercią swoją w otwartym boju z caratem dał nam wzniosły przykład, jak służyć należy umiłowanej idei, złóżmy wszyscy hołd i cześć!

Chwała jego świętej, zaiste świętej pamięci!

Centralny Komitet Robotniczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warszawa, w grudniu 1904 r.

W **Lublinie** zachodziła obawa, że policya będzie chciała wyzyskać rozgoryczenie zapasowych, aby zwrócić ich przeciw żydom. Ażeby zapobiedz tym machinacyom miejscowy komitet robotniczy P. P. S. wydał specyalną odezwę do zapasowych, której nie przytaczamy w całości, nie chcąc się narażać na konfiskatę. Odezwa ta mówi między innemi: „Ale nie słuchajcie podszeptów tych szatanów. Nie żydzi z nas podatki łupią, nie żydzi odbierają nam ojczystą mowę, nie żydzi nas do koszar na czteroletnią katorgę pakują, nie żydzi nas na śmierć na polach Mandżuryi skazują. Więc niech zemsta ludu nie na biednych niewinnych żydów spadnie“...

Walcząc na śmierć i życie z przemocą caratu, P. P. S. nie spuszcza z oka i potrzeb szarej, codziennej walki ekonomicznej mas robotniczych. Świeżo wyszła z tajnej drukarni krajowej odezwa wolskiego komitetu robotniczego P. P. S. do pracowników fabryki „Gerlach i Pulst“, nawołująca do solidarnego opierania się zarządzeniom majstra Kartasińskiego.

Wilno, 29 grudnia.

Niedoszły bankiet. — Akcya biskupa Roopa. — „Precz z marzeniami“.

I tu miał się odbyć bankiet — „liberalny“, ale nie doszedł do skutku, gdyż Litwini i część Polaków zajęli „zbyt separatystyczne“ stanowisko. „Separatyzm“ ten polegał między innemi na żądaniu usunięcia przedstawicieli dziennika „Siewierozapadnoje Słowo“ za jego łaszenie się rządowi, pisanie hymnów na cześć Katarzyny, oraz za niebranie pod obronę Litwinów i Polaków.

Biskup wileński Roop jeździł do Mirskiego z prośbami: 1) aby dodano jeszcze jeden kurs w seminaryum duchownem dla nauk ogólno-kształcących (Mirski zgodził się na to); 2) aby pozwolono na liczniejszą, niż dotychczas, asystę księżą przy pogrzebach i ślubach, którą dotychczas ograniczano do trzech (Mirki zgodził się na to warunkowo, o ile zgodzi się Freze; 3) aby wprowadzono wykład religii w języku polskim i litewskim. Odpowiedź na to brzmiała: „Tego nigdy nie będzie, mowa polska nie może tu istnieć; albo język państwowy, albo języki miejscowe, jak litewski. Na polski nie mogę przystać“.

Wiosna, zdaje się, ma się już ku końcowi. Zaczyna się reakcya. Powszechnie mówią o dymisyi Mirskiego. *T.*

Przegląd polityczny.

Odparty atak klerykałów. Jak z depesz wiadomo, ustawy szkolne, uchwalone przez sejm dolno-austryacki, uzyskały przed kilku dniami sankcyę cesarską. Ustawy sankcyonowane różnią się znacznie od pierwotnie przedłożonych, które rząd odesłał napowrót do sejmu z żądaniem zasadniczych zmian. Najważniejsza zmiana dotyczy krajowej rady szkolnej, w której napowrot musiano przyznać wszystkim państwowym inspektorom pełne prawo głosu. Skutkiem tego klerykali z dolno-austryackiego wydziału krajowego i wiedeńskiej rady miejskiej utracili większość

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

47

Niektóre z nich jednak straciły już od pyłu swą pierwotną barwę. Widać było, że nie pierwszy już dzień leżą na tem samem miejscu. Pstra mozajka podłogi urozmaicona była jeszcze porozrzucanemi łupinami z jaj, niedopałkami papierosów i suchemi skórkami z chleba. Wszystko to chrupało pod nogami, a poruszone z miejsca podnosiło tumany kurzu.

Andrzej wynajął mieszkanie bez usługi i sprzątanie wchodziło w zakres obowiązków Wasyla. Ale Wasyl, choć biegał do sklepiku, czyścił buty Andrzejowi, nastawiał samowar z wielką skrupulatnością, jednakże zamiatanie pokoju uważał za rzecz zbyteczną, za daremną stratę czasu i energii.

W żaden sposób nie mógł pojąć, dlaczego pył, po którym ludzie spokojnie chodzą na ulicy, tak jest nieznośnym w pokoju. Ponieważ Andrzej także nie zwracał na to uwagi, więc pokój zamiatany był mniej więcej raz na miesiąc.

Piknik miał się odbyć w niewielkim lasku, o wiorstę odległym od miasta. Trzeba było iść tam piechotą; kolacyę mieli ugotować pod otwartem niebem późno wieczorem. Wasyl, jako człowiek praktyczny, skombinował, że wartoby się przedtem pokrzepić. Wszystko, jak się okazało, miał pod ręką i obiecał sporządzić przekąskę w jednej chwili.

Obaj przyjaciele rzadko chodzili na obiady do traktyerni; byłoby to im za drogo i niezbyt bezpiecznie ze względu na rozmaitą publiczność, uczęszczającą do takich lokalów. Dlatego też prawie zawsze jedli u siebie w domu, improwizując tanie obiady bez żadnych kłopotów. Kawałek szynki, kilka jaj, śledzie i nieodstępna herbata — w zupełności wystarczały ich niewybrednemu smakowi.

Wasyl otworzył szafkę, w której przechowywali przybory do herbaty i wszelkie zapasy żywności. Była tam herbata, cukier, kawałek chleba i trochę mleka. W powszedni dzień byłoby to wystarczyło, ale Wasyl chciał się pokazać przed gośćmi. Pobiegł do sklepiku i za chwilę wrócił z dużym kawałkiem sera i zawiniętemi w papier gorącemi kiełbaskami.

Samowar tymczasem kipiał i syczał. Wasyl postawił go na stole i zaparzył herbatę. Naczynia mieli niewiele: dwa talerze i dwa widelce. Jeden z nich dostała Anna jako gość, a drugi Andrzej jako gospodarz. Wasyl, jako woźnica, zadowolić się musiał spodkiem i scyzorykiem, zawieszonym u pasa na rzemyczku.

— Jak sobie chcecie, ale ja nie mogę jeść przy takim stole. Możnaby na nim rzepę siać! — rzekła Wulicz, rysując końcem małego palca całe wzory na zapylonej powierzchni stołu.

— Tylko o to chodzi? Zaraz zetrę — zerwał się Wasyl.

Obejrzał się wokoło i zobaczył wiszące na ścianie różowe spodnie. Wasyl był bardzo oszczędny i nie lubił rozstawać się ze swemi rzeczami, więc przywiózł wszystko ze Szwajcaryi w nadziei, że „może się przyda“. Ale ponieważ Zina stanowczo zabroniła mu gdziekolwiek pokazywać się w niezwykłych, zwracających powszechną uwagę różowych spodniach, zawiesił je na ścianie, aby, jak mówił, „dodać życia“ pokojowi. Jednak chęć zadośćuczynienia gościowi w tej chwili przemogła w nim zwykłą oszczędność. Chwyciwszy więc tak długo chronione spodnie, oderwał kawałek i z galanteryą starł stół prędzej, nim rozśmieszona dziewczyna mogła go powstrzymać.

— Wy jesteście prawdziwym dzikusem, Wasylu — zawołała, śmiejąc się.

— A to czemu? — zdziwił się Wasyl. — Wełnianą ścierką lepiej wycierać pył, niż papierową.

— Bardzo być może, ale szkoda, że nie używacie żadnej .. i nigdy. Widzę, że nie bierzecie miotły do rąk — rzekła, wskazując na podłogę. — Wstyd naprawdę trzymać w takim nieporządku pokój swego pana!

Wasyl wzruszył tylko ramionami.

— Co pokój! To głupstwo — wmięszał się do rozmowy Andrzej. — Wy lepiej rozstrzygnijcie, czy nie dochodzimy do zupełnego barbarzyństwa...

I zaczął opowiadać, jak Wasyl od czasu, kiedy stał się woźnicą, umywa się tylko w niedzielę i obchodzi się bez ręcznika, wycierając twarz o poduszkę, a ręce zostawia, aby same oschły na powietrzu.

— Twarz i ręce prędzej grubieją przez to — tłumaczył się Wasyl obojętnym tonem.

Z niezmąconym spokojem popijał dalej swoją herbatę, nie zwracając najmniejszej bynajmniej uwagi na żarty przyjaciela, jakby się one wcale nie tyczyły jego osoby. Po herbacie Wulicz i Wasyl wyszli. Andrzej zaś pozostał czas jakiś w domu. Dopędził ich na placu niedaleko od zajazdu.

Już zmierzch zapadał, kiedy doszli do lasku od wschodniej strony miasta. Dzień był powszedni, więc w lesie było pusto. Świeży, wieczorny wietrzyk przyniósł do nich śpiew przyjemnego, choć nie zbyt silnego barytonu.

— Wiem, czyj to głos. To Watażko śpiewa — zawołała Wulicz.

Chwyciwszy za rękę Andrzeja, poczęła iść szybciej. Córka południa, namiętnie lubiła muzykę i sama nieźle śpiewała. (D. c. n.)

i zarząd szkołami należy znowu do państwa. Rada szkolna mianuje nauczycieli, przepisuje podręczniki, ma nadzór nad seminaryami nauczycielskiemi, szkołami zawodowemi, realnemi i gimnazyami. Cały ten obszerny zakres wpływu na szkolnictwo zamierzała pierwotnym projektem ustawy opanować klerykalna większość sejmowa — musiała jednak ustąpić. Inne zmiany mają znaczenie mniejszej wagi. Walka socyalnej demokracyi skierowaną była głównie przeciw projektowanemu składowi rady szkolnej i zakończona została zwycięstwem.

Drugą klęskę ponieśli klerykali w sprawie seminaryów nauczycielskich. Jak wiadomo, uchwalili rocznie 200.000 K z funduszów krajowych na stypendya dla 85 wychowanków trzech prywatnych katolickich seminaryów nauczycielskich, kierowanych przez jezuitów. W ten sposób dla Dolnej Austryi miał być wychowywany zastęp całkowicie klerykałom oddanych nauczycieli. Uchwała ta uległa reasumpcyi 21 grudnia i uchwalono utworzyć w Wiedniu seminaryum nauczycielskie, utrzymywane z funduszów krajowych. Zaznaczyć należy, że klerykali w tym wypadku ustąpili nie wskutek żądania rządu, lecz pod parciem oburzenia ludności.

Klerykali ponieśli więc zupełną klęskę; zwycięstwo partyi socyalno-demokratycznej jest tem większe, że minister oświaty przyrzekł już klerykałom, że ustawa uzyska sankcyę. Dopiero rada ministrów, której każda ustawa przed sankcyą przedkładaną bywa, postanowiła domagać się zmian, kompromitując w ten sposób p. Hartla.

Pisma klerykalne są oczywiście oburzone srogo na „tyranię i despotyzm wobec chrześciańskiej ludności“ i wyrzucają rządowi „liczenie się z żądaniami kół socyalistycznych i liberalnych“. Oburzenie to jest miarą, jak dotkliwą jest ta klęska dla klerykałów.

Przegląd społeczny.

Urzędowa statystyka strejków w r. 1903. Według świeżo ogłoszonej publikacyi biura dla spraw dotyczących statystyki robotniczej w ministerstwie handlu, było w r. 1903 w Austryi ogółem 324 strej ów robotniczych. Liczba przedsiębiorstw, objętych strejkami, wynosiła 1731. Zatrudniały one 76.358 robotników, z których 46.215 zastrejkowało.

Sprawy partyjne.

Konferencya partyjna Podkarpacia. Przypomina się towarzyszom, że konferencya partyjna Podkarpacia zwołaną jest na niedzielę 8 b. m. o godzinie 1 po południu w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Braterstwo“ w Drohobyczu (obok Grand-Hotelu). Wzywa się zarazem towarzyszów do licznego obesłania tejże konferencyi delegatami.

HERMANN HEIJERMANS.

Socyalistyczni bohaterowie.

(Z holenderskiego).

(Dokończenie.)

Zamiast pisać z nieograniczoną stanowczością: „Głównej postaci brakuje życia“, należałoby nieco rozsądniej dodać z dyskrecyą: „Głównej postaci brakuje życia, które my znamy! Jeśli van Deyssel śledzi uparcie wszelkie zjawiska życia, a my mamy dla niego szacunek wielki, w takim razie nie wstydźmy się iść w jego ślady tak długo, aż cel i pobudki poznamy dokładnie. Dlaczego — niech będzie, że jesteśmy doskonałymi idyotami — nie znać tyle dobrej woli, by się przekonać, czy my zbaczamy od rzeczywistości, jeśli my nasze bezpośrednie obserwacye ubieramy w nierzeczywistość, lub też czy przypadkiem w pstrym ogrodzie życia nie wyrastają kwiaty z odmiennymi pręcikami i koronami? Dzielny generał, królowa, bankier, są milszymi przedmiotami dla niewiedzących, niż liczba szczególnych socyalistów z nieznanymi charakterami i nieznanego pochodzenia. Skoncentrować w jednej figurze całą duszę socyalistycznego czy socyalno-demokratycznego świata, jest niepodobieństwem. Każdy ptak, każdy socyalista śpiewa tak, jak mu jego skala pozwala. W ruchu robotniczym biorą udział najróżnorodniejsze charaktery. Jeśli ja wprowadzam na deski Gortera, to motywowanie jego czynów musi inaczej wyglądać, niż czynów przebudzonego ślifierza dyamentu, który ledwie mówi bez błędów.

Jak romantyczną jest Henryka Roland Holst, możnaby całe tomy pięknych rzeczy o tem pisać, a jak rozmazanym jest niejeden z wielu amsterdamskich Raffaelów! Ale do obu odnieść można jedno: w romansie lub na deskach ich czyny dla przeciwnej partyi i dla czytającego porządnego mieszczaństwa będą poprostu frazesami. Prawdziwe bowiem czyny: organizacya, stowarzyszenia zawodowe, akcye polityczne, stowarzyszenia współdzielcze itp., będą wypierane przez trzeźwe pożądanie „literatury“ i „teatru“, będą publicznie wydrwiwane, jako niedość interesujące.

Czy musielibyśmy oślepiać literackimi i naukowymi wyrazami, rozwojem kapitału, programem erfurckim, rachunkami Marxa? Chcemy rzeczy najświętsze pozostawić w ukryciu, a postaciom pozwalamy ostro wystąpić na światło i okolić się cieniem otoczenia. Przedmiotowa metoda socyalistyczna, przedstawiająca rzeczy realne, ma co najmniej tę samą wartość, co przedmiotowa metoda burżuazyjna, grająca rolę dziadunia-mędrca. Stałego typu socyalisty niema. Powstający typ opisujemy w niezliczonych nuancach, zawsze w walce z pojmowanemi przez socyalistów trudnościami charakterów, typ grymaśny i powabny, mędrca i idealistę, człowieka gwałtownego i cierpliwego krasomówcę. To owoc nieskończonej propagandy, pociągająca mięszanina optymizmu, zadowolenia i pogłębiającej się nauki. Im lepiej jest rozwinięty typ dzisiejszego socyalisty, tem więcej otrzymuje ciała i krwi partya przeciwna. W każdym razie ta partya może łatwiej śledzić jego proces tworzenia się i rozwoju. Im mniej prawdy w postaci, w typie, w bohaterze, tem ciała i krwi mniej, tem większa próżnia i zwodniczego odstępstwa od normalnego zakresu rzeczywistości.

Należy się najpierw przyzwyczaić do nieznanych bohaterów bez miecza, wolnego od starych pojęć honoru i mieszczańskich marzeń.

Prócz wód — słodkiej i słonej, jest jeszcze słono-słodka woda, w której się gromadzą słono i słodko wodne postacie. Socyalistyczny bohater utrzyma się na ziemi nawet bez ciała i krwi, mimo, że się przedstawia tak dziwnie i zagadkowo, mimo, że jest tak godnym śmiechu, kiedy rozkłada kramikarski towar erudycyi, tak żywym, kiedy posługuje się socyalistycznymi frazesami, tak oburzającym, kiedy odstępuje od lubego, znanego życia, które do dzisiaj miało wyraźniejsze obrachunki z księżycem i słońcem, z kobietkami z półświatka i lowelasami, z uszlachetnianiem i zatratą duszyczek.

Socyalistyczny bohater w romansie i w dramacie jest istotą żywą, pozbawioną wszelkich tradycyjnych właściwości ludzkich, to indywiduum podpatrzone z wszelką ścisłością, z błędami i idealizmem, dla nas godnem uwagi i najzupełniej prawdziwe przez to, że mocą jednego akumulatora łączy zaprószoną ziemię z nieziemską jasnością nieba. *Tł. Edm. W.*

KRONIKA.

Nowe linie tramwajowe. Dyrekcya tramwaju krakowskiego przygotowała projekt nowej linii tramwajowej do cmentarza. Według projektu, linia ta od ulicy Wolskiej i Szewskiej szłaby ulicą Podwale, Basztową, Lubicz, Rakowiecką do cmentarza i miałaby połączenie przy ul. Szewskiej z linią Most Podgórski—Park krakowski, przy ulicy Długiej z linią Długa—Zwierzyniec, wreszcie przy ul. Pawiej i Lubicz z linią Dworzec kolejowy—Most Podgórski. Dalej przygotowała dyrekcya projekt zmiany kierunku linii Zwierzyniec—Długa w ten sposób, że wozy miałyby skręcać, wyjeżdżając z ul. Wiślnej, ku głównej strażnicy wojskowej, dalej jechać północną stroną Rynku do obecnej głównej stacyi przy ul. Siennej, gdzie byłby utworzony główny punkt rozjazdowy, stąd zaś wzdłuż linii A-B w ulicę Sławkowską i Długą. Projekty te rozpatrzy magistrat; ostateczna decyzya należy do rady miasta.

Krajowa dyrekcya skarbu ogłasza, że osoby, podlegające podatkowi od poborów służbowych tudzież podatkowi osobisto-dochodowemu i rentowemu na r. 1905, mają przedłożyć odnośne zeznania (fasye) w terminie do 31 stycznia b. r. Wykazy co do podatku od płac służbowych i emerytur mają przedłożyć służbodawcy tylko co do osób pobierających zwyż 1200 K rocznie. Do przedłożenia fasyi od podatku osobisto-dochodowego i rentowego obowiązane są osoby z dochodem zwyż 1200 K. Potrzebne druki, opiewające na walutę koronową, można otrzymać bezpłatnie w władzach podatkowych I. instancyi.

Próby Chóru robotniczego w Krakowie rozpoczną się we czwartek dnia 5 stycznia pod kierownictwem nowego dyrygenta. Zarząd uprasza wszystkich członków chóru męskiego i mięszanego, aby w dniu tym wszyscy byli obecni na próbie. Równocześnie zawiadamia się, że w tym miesiącu odbędzie się roczne walne zgromadzenie. W tym celu uprasza się o uregulowanie wkładek.

Ostatni z pułku czwartego z r. 1831. Z Żywca donoszą: W Gilowicach umarł w 97 r. życia ostatni z czwartaków Józef Berini.

W jaki sposób rząd rosyjski uśmierza opozycyę. Donosiliśmy, że ziemcy w Tambowie zostali przed kilku dniami po uchwaleniu liberalnej rezolucyi przez nasłane przez policyę pospólstwo napadnięci i o mało nie zostali obici. Na następnem posiedzeniu w ostatnim dniu grudnia podnieśli niektórzy członkowie ziemstwa, że demonstracya ta była przez policyę z rozmysłem urządzoną, że policya nie wpuściła do sali posiedzeń inteligentnej publiczności, tylko wybranych przez siebie szynkarzy, drobnych handlarzy i ciemne pospólstwo, którym dano odpowiednie instrukcye. Ziemstwo uchwaliło odnieść się do ministra z protestem i prośbą, aby szanowano wolność jego obrad i żądać wdrożenia śledztwa przeciw policyi. Wszystkie te protesty są wobec najnowszego prądu zupełnie bezcelowe. Rząd z rozmysłem tłumi opozycyjne głosy ziemstw, a że przytem posługuje się swoimi azyatyckimi sposobami, to już leży w naturze rządzących Rosyą.

Rosyjskie porządki. Przed kilku tygodniami sprzedał główny urząd pocztowy w Moskwie na licytacyi cetnary nieużytecznych papierów i starych gazet. Nabywca, jakiś fabrykant, znalazł między tymi „nieużytkami“ nietylko ogromną ilość wartościowych dokumentów i paszportów, ale — co najważniejsza — tysiące listów do żołnierzy na placu boju i od nich do krewnych w Rosyi. Listy te, zamiast wysłać na miejsce przeznaczenia, rzucano w centralnym urzędzie pocztowym do kąta i sprzedawano handlarzom na owijanie masła. Fabrykant ów zawiadomił o tej skandalicznej gospodarce gazety, które narobiły krzyku i — na tem koniec.

Sprawiedliwość w ruchu. W pociągu, dążącym z Taszkentu do Czerniajewa, zaszedł — jak donoszą „Birż. Wied.“ — następujący wypadek: W wagonie dla niepalących siedział członek sądu. Wkrótce do tego samego przedziału wsiadł także jakiś jegomość, który, przeczytawszy napis „dla niepalących“, demonstracyjnie wyjął papierosa i zapalił. Na grzeczną uwagę obecnych, by przestał palić, jegomość odpowiedział pogardliwie. Wtedy sędzia wstał, włożył urzędowy łańcuch na szyję i osądził sprawę na miejscu. Winowajcę skazał na 50 rubli kary, a ponieważ ten nie miał przy sobie pieniędzy, ani dowodu legitymacyjnego, polecił zatrzymać go do czasu sprawdzenia osobistości.

Podpory społeczeństwa. W lecie b. r. umarła w podejrzanych objawach żona bogatego fabrykanta De Medici w Medyolanie, a śledztwo sądowe stwierdziło, że została otrutą. Dochodzenia wyprowadziły na jaw, że De Medici utrzymywał, jeszcze przed ożenieniem się stosunek miłosny z niejaką Klementyną Tosetti, którą potem zaangażował dla swojej żony, jako towarzyszkę. Para ta postanowiła usunąć niewinną żonę, aby dalej módz prowadzić swój stosunek. W końcu grudnia odbył się proces w Medyolanie, który wykazał niezbicie, że De Medici działał pod wpływem swej kochanki i że oboje struli stojącą im na przeszkodzie kobietę. Sąd skazał Tosetti jako moralną sprawczynię na 30, a Mediciego na 18 lat więzienia. (Kara śmierci we Włoszech nie istnieje).

Pomnik Tołstoja w Paryżu. Paryż wzniósł dotychczas dwa tylko pomniki nie-Francuzom, mianowicie: Szekspirowi i Washingtonowi. Obecnie zamierza wznieść na jednym z placów publicznych pomnik Tołstojowi. Komitet, pod przewodnictwem dyrektora departamentu dla sztuk pięknych, Armanda Dayot'a, zwrócił się do znanego rzeźbiarza ks. Trubeckiego, który ma wykonać pomnik. Przedstawiać on będzie Tołstoja w chłopskiem ubraniu, konno, z odkrytą głową. Pomnik stawia gmina.

Zmarł w Krakowie Adam Jarosz, przeżywszy lat 28, w poniedziałek 2 stycznia o godzinie 5 rano. Pogrzeb odbędzie się dziś, we środę, o godzinie 3 po południu.

PAWEŁ I WIKTOR MARGUERITTE.

KOMUNA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z ROKU 1871.

2

Agent skoczył do czółna, uwiązanego u brzegu. Uciekał z jednego do drugiego. Pochwycono go. Rozhuśtano go w powietrzu i... raz, dwa, trzy — padł na sam środek kanału. Woda trysnęła do góry. Wypłynął, chciał się ratować, ale poniósł go pęd rzeki. Poleciały za skrwawionym, tonącym kamienie, krzyki i spojrzenia gapiów.

Na placu Bastylii nie pamiętano już o szpiegu, jakby utopiono psa, przyzwyczajona do cierpienia i śmierci dusza tłumów zwróciła się ku innemu widowisku. Przekupnie bułek, pierników nadziewanych owocami i odznak przeciskali się w tłoku. U stóp kolumny pojawiła się delegacya kobiet w czerni. Zatknięto ku czci 615 bohaterów lipcowej rewolucyi chorągiew z napisem: „Męczennikom — kobiety, republikanki“. Wewnątrz przestrzeni, opasanej kratą żelazną, komisarze z odznakami czerwonemi przy surdutach układali wieńce. Na szczycie drabiny, używanej do zapalania latarń gazowych, stał pokryty galonami komendant pułku i przemawiał. Franktireurzy, żołnierze liniowi, żuawi, gwardziści, wolnomularze przeciągali szeregami, zdobni w różne emblematy i odznaki. Batalion, który właśnie odchodził, pozyskał głosy wszystkich. Na jego sztandarze widniał napis: „Republika, albo śmierć!“

Głowy wszystkich zwróciły się teraz w inną stronę. W zapadającym zmierzchu rozległa się fanfara. Witano zbliżanie się nowego batalionu, którego miarowe kroki dochodziły od strony ulicy św. Antoniego.

— Idą — rzekł ojciec z powagą i radością zarazem. — Patrz...

Z szeregu, w którym ramię w ramię, wybijając takt, stał ze swym synem Ludwikiem, wystąpił stary szewc Piotr Simon i wyciągnął szyję. Czoło pomarszczone rozpogodziło się, wygładziło. Potrząsał rękami, przykładał palce do kepi, pozdrawiając kolumnę, rysującą się biało w mroku, złotego geniusza, polatującego z gestem wyzwolenia nad miastem i światem całym, i chorągiew czerwoną, koloru krwi przelanej za republikę. Nie czuł teraz w nodze bezwładu od kuli, która go za dni czerwcowych trafiła.

— Patrz no Ludwiku, przecież to tu stała barykada! Tutaj wraz ze starszym synem zostałem raniony!...

Wskazywał na stopnie kościoła św. Pawła. Szczera radość rozgorzała na jego pomarszczonej twarzy, czarne i dumne oczy, ukryte pod krzaczastemi brwiami, połyskiwały, usta uśmiechnięte, tonące w gęstej brodzie, wyrażały rozrzewnienie i rubaszną szczerość. Podobny do dębu sękatego, oddechał silnie i prostował grzbiet pochylony pracą. Nie sięgał nawet do ramienia swemu synowi Ludwikowi, na którego spoglądał z dumą. Złożył w nim całą swą nadzieję, myśl o odwecie i lepszej przyszłości, oraz niejasne pożądania i poglądy socyalne.

Ludwik, wysmukły i ładny chłopak o ruchach odznaczających się pewnem wyszukaniem, uśmiechał się przyjaźnie do starego, którego zapał mu się udzielił. Mimo, że skóry i dratew przy robocie plamią ręce, był czysty, włosy i brodę miał jasno płową, oczy niebieskie, a zęby tak białe i tak delikatną skórę na karku, że pozazdrościć mu mogła niejedna dziewczyna.

Kompania o ile możności trzymając się linii postępowała naprzód. Składała się z ludzi najprzeróżniejszych, ubranych w najrozmaitsze stroje. Byli tam młodzi i starzy brodacze, mieszczanie, kupcy, robotnicy, cała dzielnica Panteonu, zebrana pod pierwszem wrażeniem. Zbiegli się bez broni, by dać wyraz swych uczuć u stóp kolumny lipcowej. Utwierdzano się wzajemnie w postanowieniu, powziętem przedwczoraj na zebraniu w Vaux Hall. Dwa tysiące reprezentantów wszystkich batalionów postanowiło tam, że gwardya narodowa, zebrana dla obrony kraju i utrzymania republiki oprze się bodaj siłą wszelkim próbom rozbrojenia, a także na pierwszy sygnał, zwiastujący wnijście Prusaków do miasta, pójdzie na wroga.

— Baczność! — wykrzyknął nagle niskiego wzrostu kapitan z krzyżem na piersiach, idący na czele trzeciej kompanii. Nadęty był, kroczył pretensyonalnie, a nadmiernie wielka szabla tłukła go po piętach.

— Hej! obywatelu-poruczniku — ozwał się Simon do jednego z młodych oficerów o wejrzeniu inteligentnem i smutnem — to wasz Luchard nie cierpi już na swój reumatyzm!

— Chowa to na czas wojny — żartował Ludwik.

Martial Poncet uśmiechnął się, rozweselony wspomnieniem tego odźwiernego, który podczas gdy inni bili się w Buzenval został ranny w piwnicy odłamkiem z beczki słoniny, w którą ugodziła kula i za to otrzymał wstążeczkę i rangę kapitana.

Usiłował odpędzić cisnące się ponure myśli, ale wnet przechylił czoło pod ciężarem wspomnień żałobnych. Pracownia jego... sztuka tak daleko. Szkice porzucone, poczęte roboty leżą pewnie martwe, jak trupy w zapylonej izbie... Wstają w jego duszy ponure obrazy czasu oblężenia... próżna nadzieja... daremna żądza walki... jej śmierć! Biedna Nini, stworzenie piękne i wątłe, w której piersi paliła się heroiczna dusza Paryża. Deszcz mieszany z śniegiem padał. Tonąc po kostki w błocie, Martial myślał teraz o ohydnej nędzy ostatecznej... kapitulacyi. Co za rząd... same niedołęgi... Favre... Trochu... nędzni partacze co sprzeniewierzyli się swym obowiązkom, wzgardzili niewyczerpanymi zasobami sił Paryża, co żywili lud płomienny, patryotyczny wiecznemi kłamstwami... bali się teraz! O, jakże ich nienawidził!

I nie sam on tak myślał o owych ludziach, którzy pogrążyli w przepaści nadzieje kraju. Wielu miał przyjaciół. Ale najbliższymi z pośród wszystkich byli mu dwaj ludzie, dwa kontrasty: słynny historyk Thédenat, którego bystry umysł obejmował całokształt dnia bieżącego, lub wskrzeszał przeszłość i ten oto prostaczek, kroczący z nim w jednym szeregu, szewc Simon, o namulonych rękach i hardem spojrzeniu.

Zarówno historyk, jak i robotnik mieli jasny pogląd na sprawy. Co za upadek, co za nędza! Czyż to Zgromadzenie niedołęgów było wyrazem Francyi, to Zgromadzenie, które czasu dni klęski chroniło się do Bordeaux i stamtąd z zjadliwą uciechą śledziło upadek Paryża? Od samego początku swego istnienia wyzyskiwało haniebnie chwiejną postawę wsi, niezgodę i wyczerpanie miast.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zwycięstwo organizacyi kolejarzy. Czytamy w „Kolejarzu“: Na liczne zapytania w sprawie wolnych kart jazdy oznajmiamy, iż ministerstwo wydało jeszcze przed dwoma miesiącami rozporządzenie, znoszące właściwie poprzedni znany nkaz co do wydawania „freikart“ i przywracające pod tym względem dawny stan rzeczy. Wspomniane rozporządzenie ministerstwa nosi datę 20 października 1904, L. 78330/6.

Ustępstwo to ze strony ministerstwa jest wynikiem energicznej walki, jaką organizacya nasza stoczyła przeciwko ukazowi, odbierającemu personalowi dotychczasowe prawo korzystania z wolnych kart. Cofnięcie się ministerstwa jest więc zwycięstwem naszej organizacyi.

Jeżeli więc obecnie przełożeni czynią jeszcze dalej trudności przy wydawaniu „freikart“ (jak np. w Nowym Sączu), to dopuszczają się poprostu nadużycia, przeciw któremu należy z całą energią wystąpić.

Pod naciskiem publicznego oburzenia. Korespondent „Zapadn. Gołosa“ z Petersburga donosi: „Petersburski naczelnik miasta Fullon zniósł rozporządzenie Klejgelsa o prawie policyi korzystania z usług stróżów przy stłumianiu rozruchów ulicznych“.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Tkacze“, dramat w 5 aktach Gerharda Hauptmanna (nowość).

Piątek o godz. 3 po południu: „Damy i Huzary“, komedya w 3 aktach Fredry (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Tkacze“, dramat w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

Sobota: „Tkacze“, dramat w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

Niedziela o godzinie 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego. — O godzinie 7 wieczorem: „Tkacze“, dramat w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: J. Unszlicht-Bernsteinowa: „Z dziedziny reform wychowawczych“.

— **Walne zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4,** delegacyi Kraków z okolicą, odbędzie się w niedzielę 8 stycznia o godz. 5 po południu w sali Towarzystwa zaliczkowego, przy ul. Szewskiej 16, I. piętro. Przewodniczący: Józef Popowski. Sekretarz: Kazimierz Jabłoński.

Wojna rosyjsko-japońska.

Kapitulacya Portu Artura.

Tokio, 3 stycznia. (Biuro Reutera). **Pełnomocnicy podpisali wczoraj wieczorem o godz. 9¾ układ w sprawie wydania Portu Artura.**

Czifu, 4 stycznia. (B. Reutera). Komendant ostatniego rosyjskiego okrętu, który d. 2 bm. wieczorem o godzinie 8 opuścił Port Artura, donosi, że rokowania kapitulacyjne o tym czasie jeszcze nie były ukończone.

Propozycya generała Stössla, by rosyjscy ranni pozostali pod dozorem lekarzy rosyjskich w Porcie Artura, jakoteż druga propozycya co do wyjazdu osób, nie biorących udziału w walce, zostały przyjęte. Natomiast co do propozycyi, aby Rosyanie wymaszerowali z bronią, nie przyszło jeszcze do porozumienia.

Petersburg, 4 stycznia. (Urzędownie). Rosyjski konsul telegrafuje do cara z Czifu z 2 bm.: Załoga przybyłych tu kontrtorpedowców zawiadamia, że kapitulacya Portu Artura dziś nastąpi.

Tokio, 4 grudnia. (Biuro Reutera). Japończycy objęli d. 2 b. m. w posiadanie kilka fortów Portu Artura.

Londyn, 4 stycznia. Biuro Reutera donosi z Tokio: Umowa kapitulacyjna, zawarta w Porcie Artura postanawia, że **żołnierze Portu Artura jako jeńcy wojenni będą przewiezieni do Japonii.**

Tokio, 4 stycznia. (Biuro Reutera). Rosyjskim **oficerom i urzędnikom** pozwolono **powrócić do Rosyi** po daniu słowa honoru, że w wojnie więcej udziału nie wezmą. Oficerowie zatrzymają białą broń.

Plany Japończyków.

Londyn, 3 stycznia. Japoński poseł Hayaszi wyraził się wobec przedstawicieli Biura Reutera z podziwem dla generała Stössla i załogi Portu Artura. Po zajęciu Portu Artura będą mogli **Japończycy armię oblężniczą przyłączyć do armii mandżurskiej,** oraz zyskają w porcie Portu Artura **podstawę dla floty.** O pokoju Japonia nie może nic mówić, gdyż rozstrzygnięcie w tej mierze należy do Rosyi.

Z ostatnich dni Portu Artura.

Czifu, 3 stycznia. Godzina 12½ po północy. (Biuro Reutera). **Pancerniki „Retwizan“, „Połtawa“ i „Pallada“ spaliły się wczoraj. Rosyanie wysadzili w powietrze okręt „Sebastopol“.**

Petersburg, 4 stycznia. (Urzędownie). Generał Stössl donosi z dnia 29 grudnia, że nie ma już prawie nic amunicyi. Uczyni wszystko, by zapobiedz rozlewowi krwi na ulicach. Szkorbut dziesiątkuje załogę. Garnizon liczy zaledwie 10.000 ludzi, ale wszyscy są chorzy.

Czifu, 4 stycznia. (Biuro Reutera). Oficer rosyjskiego kontrtorpedowca, który tu przybył w dniu wczorajszym, donosi, że w ostatnich dwóch dniach dla braku amunicyi nie dano żadnego wystrzału. Nagle usłyszano huk, który stąd pochodził, że Rosyanie wysadzili w powietrze forty, okręty, magazyny i doki. Zniszczenie okrętów przedstawiało wielkie trudności. Musiano spowodować kilka eksplozyj. Na „Sebastopolu“ wybuchł pożar i okręt zatonął. Wjazd do portu jest zupełnie zawalony zatopionymi okrętami. Tylko mała garstka zupełnie wycieńczonych żołnierzy i ogromne masy gruzów dostaną się w ręce Japończyków. Z pięknych budowli publicznych Portu Artura nic nie zostało.

Petersburg, 4 stycznia. (Urzędownie). Generał Stössl donosi z 28 grudnia: Położenie twierdzy jest bardzo krytyczne. Naszymi największymi wrogami są szkorbut, który coraz bardziej się szerzy, pochłaniając ogromną ilość ofiar i 11-calowe bomby japońskie, przed któremi niema żadnej osłony. Tylko niewielu ludzi nie jest dotkniętych szkorbutem. Brak amunicyi nie pozwala odpowiadać na kanonadę nieprzyjacielską. Szkorbut i ogromne straty w oficerach osłabiają codziennie szeregi obrońców.

Liczba poległych i niezdolnych do walki wyższych oficerów najlepiej ilustruje ogromne nasze straty. Z ogólnej liczby 10 generałów dwaj: Kondratenko i Cierpicki padli, Rożnatowski zmarł, trzej: ja, Nadejne i Gobatowski ranni.

Z 9 komendantów pułków dwaj: ks. Massadeli i Naumeńko padli, dwaj: Dunin i Glagelow zmarli wskutek odniesionych ran, czterej: Gaudurin, Sawicki, Griaznem i Tretiakow ranni. Dalej padł pułkownik gwardyi Butuzow, a ranni są komendant III batalionu rezerwy podpułkownik Pokrowski, komendant sotni Koncewicz, w artyleryi polnej pułkownik Izman. Z ośmiu szefów bateryj padł pułkownik Petrow, ranni są podpułkownicy Saperow, Romanowski, Dobrow i kapitan Benolt, dalej podpułkownik Szablukowski; kapitan Petrenko. Także wśród innych wyższych oficerów procent poległych i rannych jest bardzo wielki, tak, że wiele kompanij zostaje pod komendą chorążych, a kompanie liczą przeciętnie 60 ludzi. **W szpitalach przebywa 14.000 chorych i rannych,** a codziennie nowych przybywa do szpitali około 300 ludzi.

Czifu, 4 stycznia. Według doniesienia biura Reutera, do Czingtau przybyły dwa rosyjskie kontrtorpedowce i jeden okręt handlowy z 800 żołnierzami.

Sytuacya.

Nowy Jork, 4 stycznia. Depesza „N. Y. Tribuny“ z Waszyngtonu donosi: Prezydent Roosevelt jest gotów ofiarować swe usługi celem przywrócenia pokoju na dalekim Wschodzie. Rosya i Japonia zostały o tem zawiadomione, że Roosevelt uczyniłby to z radością, jednakże tylko wówczas, jeżeli obie strony z tem się do niego zwrócą.

Nowy Jork, 4 stycznia. (Biuro Reutera). Panuje tu przekonanie, że waszyngtońskie doniesienie „N. Y. Tribuny“ o ewentualnem pośrednictwie pokojowem jest inspirowane.

Londyn, 4 stycznia. Biuro Reutera donosi, że w poinformowanych kołach tutejszych nic bliższego nie wiadomo o waszyngtońskich propozycyach pokojowych. Idea natychmiastowego zawieszenia broni nie znajduje tu żadnej wiary.

Paryż, 4 stycznia. Bawiący tu rosyjski kapitan Klado oświadczył wobec współpracownika „Echo de Paris“: Kapitulacya Portu Artura jest pod względem moralnym wydarzeniem obolewania godnem. Ale strata tej twierdzy w niczem nie zmieni naszego planu. Admirał Rożdestwieński zaczeka, aż będzie miał flotę silniejszą od floty Togo, albowiem Portu Artura nigdy nie odbijemy, jeżeli nie będziemy mieli przewagi na morzu. W przeciwnym razie byłoby lepiej natychmiast pokój podpisać.

Londyn, 4 stycznia. Biuro Laffana twierdzi, że Japonia gotową jest zawrzeć pokój i za warunki stawia: objęcie wyspy Sachalin, Portu Artura, przyznanie protektoratu nad Koreą i zapłacenie odpowiedniega odszkodowania wojennego.

Paryż, 4 stycznia. „Siecle“ pisze, że upadek Portu Artura powinien oznaczać także koniec wojny.

„Humanite“, organ Jauresa, wywodzi, że upadek Portu Artura ma dla sprawy swobód w Rosyi większą wartość, niż dla samej Japonii.

Flota bałtycka.

Tamanariva, 4 stycznia. Eskadra admirała Folkershama zawinęła do zatoki Bassandava. — Eskadra admirała Rożdiestwieńskiego musiała, dla uniknięcia burz w kanale mozambickim, objechać przylądek St. Marie i dotarła do zatoki Antongil. Każda z dywizyj wysłała po kilka statków do Nossibe, Majunga i do Tamatawy, gdzie będą zakupione znaczne zapasy środków żywności.

W sprawie niedawno sygnalizowanego japońskiego krążownika nie ma dotąd żadnej pewności, do jakiego państwa ten okręt należy.

Sądzą, że obie eskadry rosyjskie połączą się w Diego Suarez (północny Madagaskar).

Nowa flota rosyjska — za 10 lat!...

Petersburg, 3 stycznia. (Rosyjska agencya telegraficzna). Kwestya odbudowania floty rosyjskiej środkami krajowymi jest przedmiotem narad konferencyi złożonej z zastępców prywatnych i państwowych rosyjskich fabryk, a sprawa cała zyskuje coraz bardziej na realnych podstawach. Konferencya postanowiła zbadać, czy odbudowanie floty mogłoby nastąpić w trzech, pięciu a najpóźniej dziesięciu latach.

Mina podmorska.

Berlin, 3 stycznia. „Nat. Ztg“ donosi, że krążownik „Hanza“ w zatoce Czylijskiej, 30 mil morskich na południe od Liaoteszan — znalazł minę, którą jeszcze na czas zdołał usunąć.

Obwożenie cara.

Baranowicze (gub. mińska), 3-go stycznia. Car Mikołaj II przybył wczoraj przed południem i odbył rewię wojsk, poczem wojska pobłogosławione przez niego wyruszyły na daleki Wschód.

Petersburg, 4 stycznia. Rosyjska agencya telegraficzna dowiaduje się, że wszystkie dalsze rewie wojsk przez cara zostały odwołane i car dziś tu powraca.

TELEGRAMY.

Młodoczesi wobec Gautscha.

Wiedeń, 3 stycznia. „Slavische Correspondenz“ donosi: Prezydyum klubu młodoczeskiego, posłowie: Pacak, Stransky i Kramarz, byli przed południem u prezydenta ministrów Gautscha, celem wysłuchaia jego oświadczeń. Następnie posłowie czescy konferowali z czeskim ministrem Randą.

Rokowania z przywódcami stronnictw.

Wiedeń, 4 stycznia. W ciągu dnia wczorajszego bar. Gautsch odbył szereg konferenyj z posłami różnych stronnictw. Przed południem byli u niego młodoczesi.

Następnie baron Gautsch konferował z posłami niemieckimi: Derschattą, Sylvestrem i Pradem.

W rozmowie z współpracownikiem „Deutsch-Nat. Korresp.“ oświadczył poseł Sylvester, że parlament ma się zebrać z końcem stycznia.

Poseł Sustersicz, który również wczoraj konferował z bar. Gautschem, oświadczył, że związek południowo-słowiański trwa nadal wiernie przy sojuszu z młodoczechami. Do nowego premiera nie ma związek nieufności.

Burza.

Tryest, 3 stycznia. Nad wieczorem bora nieco osłabła. Temperatura wynosi 6 do 8° C. Komunikacya zupełnie przerwana. Wiele osób odniosło rany.

Przed rozwiązaniem sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 3 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego zawiadomił prezydent ministrów hr. Tisza, że sesya sejmu zostanie jutro zamknięta mową tronową, którą wygłosi król w sali tronowej. (Głosy na lewicy: Niech żyje konstytucya!).

Kossuth oświadcza, iż jego dzisiejszy apel może będzie bezowocny, mimo to uważa sobie za obowiązek wypowiedzieć poważne słowo do hr. Tiszy, gdyż w wielkiej części kraju panują powszechne obawy co do tego, czy król rozwiąże sejm w stanie „ex lex“. W kraju panuje wielkie wzburzenie, jakiego nie było od r. 1848. Mówca jeszcze raz ostrzega przed sprzecznościami co do legalności rozwiązania sejmu w stanie „ex lex“. (Oklaski na lewicy).

Tisza zabiera głos, ale przez długą chwilę z powodu hałasu nic go nie słychać.

Hr. Tisza nie mógł dłuższy czas przemawiać, dopiero, gdy się uciszyło, wskazuje na ustawę o odpowiedzialności ministrów, którą to ustawę i opozycya uszanować musi. Przyznaje posłowi Kossuthowi, że na Węgrzech nie ma żadnego antydynastycznego stronnictwa.

Poseł Polonyi: Ale jest antydynastyczny prezydent ministrów!

Hr. Tisza stwierdza w dalszym ciągu, że królowi bezsprzecznie przysługuje prawo rozwiązywania Izby, rząd rady tej królowi udzielił i przyjmuje za to pełną odpowiedzialność.

Hr. Apponyi wskazuje, że rozwiązanie się Izby bez uchwalenia budżetu. Cała odpowiedzialność za udzielenie podobnej rady królowi spadnie na rząd.

Minister sprawiedliwości Plosz przemawia wśród takiej wrzawy, iż go nic nie słychać.

Podczas mowy Banffy'ego musiał prezydent z powodu wrzawy przerwać posiedzenie na 10 minut.

Po pauzie przemawiał dalej Banffy. Opozycya zaczyna się domagać, aby minister sprawiedliwości Plosz dalej mówił.

Wyłania się kwestya, czy Izba może zmusić ministra do zjawienia się na sali.

Opozycya zbiera w tej kwestyi podpisy. Następuje ponowna pauza z powodu wrzawy.

Po podjęciu posiedzenia poseł Polonyi ostro atakuje ministra sprawiedliwości Plosza.

Prezydent ministrów i prawica opuszczają salę.

Przewodniczący, podziękowawszy za poparcie, zamyka posiedzenie okrzykiem „Elien!“ na cześć cesarza.

Budapeszt, 4 stycznia. Stronnictwo liberalne ogłasza manifest do narodu, w którym proklamuje liberalną narodową politykę na podstawie uczciwej ugody. Za cel wyznacza rewizyę regulaminu Izby, któryby uniemożliwił techniczną obstrukcyę i przywrócił sejmowi zdolność do pracy.

Budapeszt, 4 stycznia. Wczoraj o godzinie ½7 wieczorem partya narodowa i frakcya Szederkenyi'ego udały się korporatywnie do lokalności partyi Kossutha i wstąpiły do tej partyi. Następnie uchwalono jednomyślnie rezolucyę, że uszanowanie dla konstytucyi i ukoronowanego króla nie pozwala stronnictwom opozycyi zjawić się przy nieprawnem zamknięciu sejmu.

Budapeszt, 4 stycznia. W Izbie magnatów, po odczytaniu pisma prezydenta ministrów o zamknięciu sejmu, wywiązała się dłuższa dyskusya.

Bar. Pronay oświadczył, iż nie może bez zastrzeżeń przyjąć do wiadomości tego pisma, poczem postawił rezolucyę z oświadczeniem, że Izba magnatów protestuje ponownie przeciw każdemu zamachowi na ustawy i konstytucyę.

Hr. Tisza w dłuższej mowie oświadcza, że zwołanie nowowybranego sejmu nastąpi w najkrótszym czasie i że będzie przestrzegał absolutnej ścisłości wyborów.

Wniosek bar. Pronaya odrzuciła Izba wszystkimi głosami przeciw 4, poczem posiedzenie zamknięto.

Nonsensy.

Berlin, 3 stycznia. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga: Minister spraw wewnętrznych Światopełk-Mirski miał się przed wyjazdem cara podać do dymisyi, ponieważ gubernator Czertkow odrzucił jego przyrzeczenia dane Polakom. (Cała ta wiadomość wprost niema żadnego sensu. Pogłoska o zamiarze dymisyi Mirskiego, zanotowana przez petersburskiego korespondenta „Naprzodu“ obiegła całą prasę europejską i wróciła *via* „Standard“ — „Berliner Tageblatt“ w takiej bezsensowej formie. *Red. Nap.*).

Wilki radzące o owcach.

Petersburg, 3 stycznia. (Rosyjska agencya telegraficzna). Wedle manifestu carskiego o reformach, odbyły się posiedzenia komitetu ministrów. Na pierwszem zajmowano się manifestem w ogólności, na drugiem zastanawiano się nad pierwszym punktem manifestu t. j. nad „ściślejszem przestrzeganiem ustaw“. Przedmiot obrad komitetu podawany bywa do wiadomości najwyższych władz przed każdem posiedzeniem. Protokół posiedzenia przed ogłoszeniem musi być przez cara zatwierdzony. Prace komitetu mają być możliwie przyspieszone.

Adres urzędników magistratu moskiewskiego.

Moskwa, 3 stycznia. Urzędnicy magistratu wręczyli naczelnikowi miasta ks. Galicynowi adres, w którym wyrażają mu podziękowanie i szacunek za inicyatywę, powziętą w sprawie życzeń urzędników przez co dowiódł, że rozumie i zastępuje dążności i potrzeby gminy. Ks. Galicyn odpowiedział, że uważa się za wykonawcę opinii publicznej.

Sejm finlandzki.

Helsingfors, 3 stycznia. W ciągu dyskusyi w sejmie przed przyjęciem wniosku kompromisowego co do przywrócenia porządku legalnego w Finlandyi, oświadczył przywódca starej partyi Danielson, że nietylko sejm, ale i ludność Finlandyi zgodne są w zdaniu, że system ostatnich czasów naruszył prawa Finlandyi i zadał jej moralne i materyalne szkody. Jesteśmy zgodni w tem — mówił Danielson — że obecna generacya wszelkiemi siłami stara się, że musi o usunięcie skutków ostatniego systemu. Instynktownie doszliśmy do tego, że sądzimy, iż jest to nietylko naszem prawem formalnem, ale należy się nam z powodu długoletnich zasług i pracy przodków.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Związek stow. robotniczych w Krakowie. W piątek 6 b. m. o godz. 10 przed południem posiedzenie zarządu Związku.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do Ameryki przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki** w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„AUSTRO AMERICANA“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904, l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

JENERALNĄ AJENCYĘ DLA GALICYI I BUKOWINY

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych ajencyi.

Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austryacki port Tryest. Towarzystwo i tegoż ajenci mają ozuwać nad tem, żeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymali możliwie **najlepszy wikt i utrzymanie.**

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.**

Ważne dla właścicieli koni. Znakomite usługi, jakie oddawały P. T. gospodarzom, ekonomom i właścic. dóbr, wprowadzone przezemnie od kilku lat do handlu gospodarcze derki końskie znakomitej jakości, jakoteż setki pochwał, jakie przy tej sposobności otrzymałem, spowodowały mnie i tego roku oferować następujące doskonałe gatunki grubych, ciepłych i trwałych.



A) Szare derki końskie, czerwono-żółte borty 150×200 szt. K. 4.—

B) Gospodarcze derki końskie znakomitej jakości 150×200 szt. K. 5·—

C) Podwójne wełniane derki pańskie 150×200 szt. K. 7·50 — Wysyłka za zaliczką.

M. RUNDBAKIN
WIEN IX/1., Liechtensteinstrasse Nr. 23.
625 Korespondencya polska.

Wysoki poboczny dochód

dla każdego stanu osób, posiadających liczne znajomości. Łask. zgłoszenia pod „O. P. 343“ do działu inseratowego firmy

Beyer i Co. Mannheim, (Baden). 663

1905 Kalendarzyk bankowy 1905 zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Źródłem siły dla wszystkich

którzy się czują osłabionymi i fizycznie podupadłymi, dla nerwowych i wyczerpanych, których siła twórcza osłabła z powodu nadmiernej pracy umysłowej lub fizycznej, albo też dla tych, których niszczące choroby i silne wstrząśnienia umysłowe pozbawiły odporności, jest

Sanatogen

437 **posiadający wspaniałe orzeczenia przeszło 2000 lekarzy ze wszystkich krajów cywilizowanych.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Broszurę darmo i opłatnie posyła Bauer & Comp., Berlin S. W. 48.

Generalny zastępca dla Austro-Węgier: C. Brady, Wien I., Fleischmarkt 1.

WAHADŁOWE ZEGARY Z MUZYKĄ



są ostatnią nowością we fabrykacyi zegarów. Te francuskie miniaturowe zegary wahadłowe są 70 ctm. długie; skrzynia zupełnie jak rysunek, jest z prawdziwego drzewa orzechowego, wspaniale politurowanego, z artystycznie rzeźbioną nastawką i wygrywa co godzinę najpiękniejsze marsze i tańce. Cena ze skrzynią i opakowaniem tylko 8 złr. Tensam zegar, bez przyrządu muzycznego, a wybijający każdą godzinę i każde pół godziny ze skrzynią i opakowaniem 6 złr.; a z uderzeniem podobnem do dzwonu wieżowego złr. 6·50. Nie tylko że te zegary są dokładne na minutę, 3-letnia gwarancya piśmienna, ale nawet, ze względu na wspaniałą wyprawę, są bardzo ładnym i eleganckim meblem. — Budzik z dzwonkiem i świecącą w nocy tarczą wskazówkową złr. 1·70. — Budzik z przyrządem muzycznym, zamiast dzwonka złr. 6. — Niklowy zegarek rem.-Roskopf 2 złr. Prawdziwy srebrny zegarek remontoir podwójnie kryty złr. 5·—. Przesyłka tylko za zaliczką, nieodpowiadające przedmioty zostają na powrót przyjęte, pieniądze zwrócone, przeto żadne ryzyko. — Wielki ilustrowany cennik zegarków łańcuszków, pierścionków i t. p. darmo i opłatnie. 605

JÓZEF SPIERING, Wiedeń I., Postgasse Nr. 2—47.

Brady'ego krople żołądkowe

(dawniej Mariazeller) powszechnie polecane, gdyż działają podniecająco i wzmacniająco na żołądek przy: braku apetytu, zaburzeniach w trawieniu i innych dolegliwościach żołądkowych.

Należy żądać w aptekach **wyłącznie i wyraźnie Brady'ego krople żołądkowe.** 548

C. BRADY, apteka pod „Królem Węgier“ Wien I, Fleischmarkt Nr. 1.



637 Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę!

Nikl. Rem. kieszon. 36 godz. z marką System Roskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95, trzy sztuki złr. 5.50, sześć sztuk złr. 10.—. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1.15. Łańcuszki srebrne od złr. 1 —. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49



Do

Ameryki!

jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia najtaniej powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg, Ferdinandstr. 15.

Nim kto szyfkartę kupi, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rżąca i Chmurski w Krakowie
właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Oryginalna nowość w kartach poczt.

ROK POLSKI W OBRAZACH

675

12 kart artystyczn. kolor. z oryginałów Walerego Eliasza Radzikowskiego, ilustrujące wszelkie daty historyczne rodzajowe i zwyczajowe. Cena kompletu K. 1·20. Za nadesłaniem K. 1·30 wysyła franko

HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska 37.

GŁOS Tygodnik społeczno-polityczny, literacki i naukowy, 1) zamieszcza: artykuły w kwestyach społecznych i ekonomicznych, przeglądy spraw wiejskich i prowincyonalnych, korespondencye z kraju i zagranicy; 2) powieści, poezye, krytyki literackie i artystyczne; 3) artykuły naukowe z różnych działów wiedzy.

Jako **bezpłatny dodatek** otrzymują prenumeratorzy dzieła: W. Wundta, **Psyohologia.** A. Bogdanow, **Krótki kurs Nauki Ekonomii.**

Za pół ceny dla prenumeratorów:

Encyklopedya Nauk Społecznych

(Ekon.mia polityczna, Socyologia, Statystyka, Społeczna Hygiena, Psychologia i Pedagogika).

Dotąd wyszły zeszyty I—III. zawierające między innemi: **Administracya** p. d-ra J. B. Marchlewskiego, **Agraryusze** p. A. Warskiego, **Akademie** nauk społecznych i politycznych p. d-ra K. Krauza, **Akcyjne** Towarzystwa p. St. A. Kempnera, **Akcyza** p. K. Kossakowskiego, **Akordowa** płaca, p. d-ra J. B. Marchlewskiego, **Alkoholizm** p. d-ra Z. G. Daszyńską, **Altruizm i egoizm** p. J. Wł. Dawida, **Anarchizm** p. St. A. Kempnera, **Animizm i Antropologia** p. J. Radlińskiego, **Antropogeografia** p. W. Nałkowskiego- **Antysemityzm** p. K. Krauza, **Aptekarstwo** p. B. Jawornickiego i B. Gładycha etc. — IV. Zeszyt pod prasą.

Dla prenumeratorów „Głosu“ cena „Encyklopedyi“ rb. 8, z przesyłką rb. 10, płatne w 8 ratach kwartalnych po rb. 1·25.

Cena zwyczajna za całość dzieła 4 tomy 100 arkuszy — rb. 16, z przesyłką rb. 18, po wyjściu cena dzieła będzie podwójna.

Prenumerata „Głosu“: rocznie rb. 7·60 kop., kwartalnie rb. 1·90 kop., miesięcznie kop. 65; z przesyłką pocztową: rocznie rb. 9, kwartalnie rb. 2·25 kop.

Adres „Głosu“ i „Encyklopedyi“: **Warszawa, Wysoka Nr. 3** (róg Smolnej). — Na żądanie wysyła się **szczegółowy prospekt** franco.

Wydawnictwa „Głosu“ we wszystkich księgarniach.

H. Höffding, Zasady Etyki 35 kop. — *T. Ribot,* O wyobraźni twórczej 25 kop. *Gide i Belot,* Miłosierdzie, Sprawiedliwość i dobór naturalny, 15 kop. — *Ferrero,* Czynniki postępu moralnego, 15 kop. — *Münsterberg,* Nauka w stosunku do życia i sztuki, 15 kop. — *H. Cunow,* Chiny, rozwój społeczny i ekonomiczny, 10 kop. — *J. Sully,* Dusza dziecka (psychologia dziecka), 2 rb. — *J. Wł. Dawid,* Zasób umysłowy dziecka, 60 kop. — *F. Paulsen,* Kant i jego nauka, przekład polski uzupełniony wyjątkami z dzieł Kanta, 2 rb. — *Wojciech Kłos,* Powiastki ludowe, 10 kop.

Na przesyłkę 10 kop. od rubla.

Z pierwszym styczniem bieżącego roku angażujemy dla naszego nowo wprowadzonego działu ubezpieczenia ludowego

2 zdolnych agentów miejscowych

Warunki: odpowiednia inteligencya, nieposzlakowana przeszłość i energiczny charakter. Pisemne oferty osobiście oddane do dyrekcyjnej filii Tow. imienia Gizeli, Kraków, ulica Floryańska l. 13. 10



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy **dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.**

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Poszukuję

masera lub maserki

688 na wieś.

Zgłoszenia przyjmuje: Werber, Pańska 12, między 9—10 rano.

Biusty i Lalki



z woskową głową lub bez dla krawców męzkich, damskich i dziecięcych, jakoteż dla kuśnierzy po najtańszych cenach u wyrabiających. 588

Ig. Löffler, Wien XIV/2, Geiberlg. 23.

Illustr. cenniki darmo i opłatnie.

„MERKURY“

Gazeta losowań i handlowa

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień.

Popularny dział handlowy.

Penumerata:
całoroczna 3 kor. 60 hal.
półroczna 1 „ 80 „

Bezpłatne dodatki (także dla nowych abonentów). **Rocznik finansowy** i kalendarzyk bankowy. 685

Adres: Administracya Merkurego **w Krakowie, Rynek gł. l. 5.**

Dla



NIEDOKRWISTYCH HYGEA PERLE

Telefon Nr. 308. Telefon Nr. 308.

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Polecamy także specyalne wino dla diabetyków.

Elektryczna lampka kieszonkowa



„METEOR“ jest jedyną na świecie ulepszoną i najpewniejszą lampką kieszonkową. Świeci ona przy krótkiem codziennem używaniu przez 5 miesięcy, zanim zachodzi potrzeba nowej bateryi. Lekkie naciśnięcie palcem a zajaśni jasne elektryczne światło, które jest niezależne od deszczu, wiatru ni pogody.

Cena kompletnej lampki:
I. gatunek, zwykłe wykończenie koron 2·—
II. „ eleg. z reflektorem „ 3·—
III. „ z podwójn. „ 4·—
Baterya o 4 i pół wolt 1 kor. Wysyłka po nadesłaniu pieniędzy lub za zaliczką przez

UNION ELEKTRA
Wien XVI., Neulerchenfelderstr. Nr. 27/N.

„Kawa zdrowia“

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko
Podgórze przy Krakowie

Redaktor odpowie[illegible] Jawos: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. Telefon [illegible]